

Bóg sprawiedliwy

Chyba wszyscy kojarzymy scenę z kultowego filmu ?Sami swoi?: sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie. Te słowa idealnie oddają ludzką naturę, w której każdy z nas oczekuje, że wobec nas wszyscy będą sprawiedliwi. Ale kolejna ludzka przypadłość polega na tym, że sami nie zawsze jesteśmy sprawiedliwi wobec innych. I tak jak bohater wspomnianego filmu, często chcemy aby sprawiedliwość była po naszej stronie ? bez względu na wszystko.



Definicja słowa sprawiedliwość wskazuje na proste rozwiązanie: oddać każdemu, co mu się słusznie należy. Takie określenie sprawiedliwości jest bardzo proste, chociaż wskazuje też na coś więcej. Nie zawsze jest tak, że sprawiedliwość wymaga na innych dobra wobec nas. Niekiedy sprawiedliwość może nam się nie podobać, bo nie jest taka, jakbyśmy sobie to wyobrażali wobec nas.

W jednej z Głównych Prawd Wiary czytamy, że Bóg jest sędzią sprawiedliwym, który za dobro wynagradza a za zło karze. Dlatego też mówimy, że Bóg jest święty. Jego sprawiedliwość jest zupełnie inna niż ta, którą my sobie wyobrażamy. Jest czysta, pełna, a jednocześnie jest miłosierna. Taką sprawiedliwość pokazuje nam dzisiaj Ewangelia. Na pierwszy rzut oka jest dla nas niezrozumiała. Bo jak to tak, żeby ktoś, kto pracuje dziesięć godzin dostała taką samą zapłatę jak ten, kto przepracował tylko godzinę. Dopiero ostatnie słowa ewangelicznego rządcy pokazują, jak działa Bóg, a jednocześnie pokazują nam naszą małostkowość: czy nie o denara umówiliśmy się? Czemu nie gniewasz się na mnie, kiedy chcę być dobry? I nawet mimo takiego wyjaśnienia gdzieś w głębi duszy buntujemy się, bo to przecież niesprawiedliwe ? byśmy powiedzieli. A

jednak jest sprawiedliwy. Nikogo nie oszukał, nikomu nie uczynił krzywdy. Jest dobry.

Popatrzmy na nasze życie. Często stajemy przed decyzjami, które pokazują nam naszą sprawiedliwość. Niestety, kiedy do tego dochodzi, górę bierze subiektywne patrzenie na rzeczywistość, patrzenie przez pryzmat samych siebie a nie Boga. I to właśnie powoduje, że nie dostrzegamy sprawiedliwości Boga. Wyobraźmy sobie, że oddajemy każdemu, co mu się słusznie należy. Zawsze. Bez wyjątku. Na początku byłoby bardzo ciężko. Bo nie zawsze byłoby nam na rękę oddać komuś innemu, a sobie zabrać. Ale popatrzmy na to z innej strony. Ile byśmy zyskali. Inni wobec nas też byłiby sprawiedliwi. Niejednokrotnie sami stalibyśmy się beneficjentami tego dobra, które nam się należy, a często, przez brak sprawiedliwości innych, nie dostawaliśmy go.

Jest to patrzenie idealne, i, nie czarujmy się, ze względu na naszą grzeszną naturę nieosiągalne. Ale to też nie jest usprawiedliwienie. Warto kierować się sprawiedliwością w swoim życiu. Ona właśnie może być tym, co przeważy na naszej szali, kiedy staniemy przed Bożym Trybunałem Sprawiedliwości, który będzie sądził nas z naszych czynów. Pamiętajmy, że Miłosierny odda każdemu według jego czynów.

Ks. Michał